Cena 10 groszy

Nr. 20 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 26 stycznia 1925. | Rok VIII

[DZIE]NNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Szkolnictwo polskie pod kuratelą warjata.

Wojownicze uchwały Piastowców.

Zamiary obalenia rządu Grabskiedo.

WARSZAWA, 24. 1. (tel. wł.). Dzisiaj obradowała w gmachu sejmowym Rada Naczelna PSL. „Piast“ i przyjęła szereg rezolucji, z których najważniejsze:

1) Wyrażenie pełnego zaufania Witosowi.

2) Aprobata krytycznego stanowiska klubu wobec polityki rządu, która „wprowadza rolników nad brzeg przepaści, zagraża egzystencji szerokich mas ludności, wprowadza zamęt w stosunki gospodarcze i dezorganizuje aparat administracyjny“.

3) Wezwanie klubu parlamentarnego do przejścia do stanowczej opozycji, jeśli rząd powyższą politykę nadal prowadzić będzie.

Pozatem rada wyraża ubolewanie rządowi, który mimo przyjaznej atmosfery nie zdołał przeprowadzić reformy rolnej.

P. Witos chce tedy obalić rząd Grabskiego; ale jakim rządem chce on uszczęśliwić Polskę?

—::—

Furja nacjonalistyczna burżuazji gdańskiej.

GDAŃSK, 24. 1. (Pat.). W dalszym ciągu dyskusji budżetowej w sejmie gdańskim zwracają uwagę przemówienia dwóch przedstawicieli kupiectwa gdańskiego Karkutscha z frakcji narodowo-niem. i Lüta (Zjednoczony liberał). Przemówienia obu tych mówców o ile by chodziło o Polskę, nie różnią się niczem od ataków najskrajniejszego nacjonalizmu i były jednym aktem oskarżenia przeciw Polsce, której zarzucają szykanowanie kupiectwa gdańskiego, niszczenie przemysłu i handlu itd. Wczorajsze wystąpienia wspomnianych posłów są dowodem, że sfery handlowe i przemysłowe wolnego miasta żywią wobec Polski tendencje skrajnie nacjonalistyczne i o porozumieniu z Polską zupełnie nie myślą.

Ogłoszenie senzacyjnych dokumentów.

Prawda czy prowokacja? — Radicz paktował z Węgrami?

BIAŁOGRÓ, 24. 1. (Pat.). Ogłoszony wczoraj przez rząd tajny układ zawarty między Radiczem, a posłem węgierskim w Londynie, zawiera 15 punktów. Przewiduje on zapewnienie Chorwatom prawa samostanowienia przy zastosowaniu środków pokojowych, a w wypadkach koniecznych przy użyciu innych środków. Układ przewiduje również utworzenie komitetu mającego na celu utrzymanie kontaktu z rządem węgierskim. W skład tego komitetu mieliby wchodzić delegaci poszczególnych prowincji, oraz Albanji. Układ aprobuje w zasadzie przywrócenie granicy węgiersko-chorwackiej z przed roku 1918, gwarantując Węgrom wolny dostęp do Rjeki. Dalej przewiduje układ zacieśnienie stosunków Węgier i Chorwacji na wypadek, gdyby ta ostatnia stała się niezależną republik. W razie urzeczywistnienia się te ewentualności przewidziane jest zawarcie sojuszu politycznego, wojskowego i ekonomicznego. W art. 5-tym układu zobowiązuje się rząd węgierski do współpracy z republikańską partją chorwacką w celu urzeczywistnienia jej planów. Między innymi dokumentami wykrytymi przez policję znajduje się też projekt zorganizowania zamachu stanu, przewidujący utworzenie oddziałów dla walki z żandarmerją i wojskiem. W sprawie aresztowania wiceprzewodniczącego, oraz innych kierowników partji Radicza prefekta policji w Zagrzebiu, oświadczyła, że wykryte dokumenta wykazują, że partja Radicza dąży przez użycie siły do utworzenia republiki chorwackiej.

—::—

Zaprzeczenie węgierskie.

BUDAPESZT, 24. 1. (Pat.). Dzienniki węgierskie umieszczając tekst rzekomego układu zawartego między Radiczem a rządem węgierskim, podnoszą, iż nawet agencja Avalla, która ogłosiła układ, dodaje, że nie jest on podpisany przez żadną ze stron układających się. Prasa tut. podkreśla, że rząd węgierski już 7. stycznia br. zaprzeczył kategorycznie, by kiedykolwiek dążył do takiego układu.

—::—

Kiereński godzi się z sowietami?

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Berlińskie koła emigracyjne donoszą, że Kiereński ma wrócić do Rosji sowieckiej wraz z grupą wybitnych emigrantów i pogodzić się z ustrojem sowieckim. Mówią również o powrocie Milukowa.

Rada ministrów.

WARSZAWA, 24. 1. (Pat.). Rada ministrów na posiedzeniu 24. bm. załatwiła:

Projekt ustawy o państwowym Instytucie naukowym gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

Rozporządzenie o zmianie art. 2. rozporządzenia Rady ministrów z 27. maja 1919. zmienionego rozp. Rady ministrów z 3. lutego 1922 w sprawie powołania komisji dla badania wzrostu kosztów utrzymania rodziny pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Projekt ustawy o prawie autorskiem.

Uznanie dni 2. lutego i 25. marca za dni pracy.

Sprawę budowy grobu Nieznanego żołnierza.

Zaliczenie funkcjonarjuszy niższych dyrekcji lasów państwowych i nadleśnictw do poszczególnych grup uposażeniowych.

Przeciw chybionym pomysłom.

WARSZAWA 24. stycznia. (tel. wł.) Z. PPS. „Wyzwolenie“ i NPR. zgłosiły w sejmie wniosek domagający się zniesienia rozporządzenia prezydenta Rzpl. o utworzeniu przedsiębiorstwa dla eksploatacji kolei państwowych.

—:::—

Socjaliści — a zatarg z Gdańskiem

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Cetralny Komitet Wykonawczy PPS. postanowił wydelegować do Gdańska posłów Liebermana i Żuławskiego celem porozumienia się z tamt. socjalistami w sprawie zatargu polsko-gdańskiego.

—:::—

Zaćmienie słońca w Polsce.

WARSZAWA, 24. 1. (Pat.). Pisma donoszą: Dziś przypada całkowite zaćmienie słońca. W Polsce będzie widziany z całego zjawiska tylko początek zaćmienia częściowego i tylko w zachodnich połaciach kraju. W Warszawie słońce zachodzi jeszcze nie zaćmione. Natomiast w Łodzi i w Włocławku zaćmienie będzie widoczne w dobrych warunkach atmosferycznych.

—:::—

W rocznicę śmierci Lenina

MOSKWA, 24. 1. (Pat.). Radio stacja moskiewska donosi: Wczoraj z okazji śmierci Lenina odbyło się w Moskwie uroczyste posiedzenie sowietu moskiewskiego łącznie ze sowietem guberni moskiewskiej, oraz przy udziale włościan guberni moskiewskiej. Przemawiali Kamieniew, Rykow, Kalinin, oraz przedstawiciele włościan.

—:::—

Czy musi być drogo jak jest?

Takie pytanie zadawać sobie musi każdy, kto przechodząc ulicami Lwowa przygląda się cenom rozmaitych artykułów na wystawach. Ceny zwłaszcza artykułów odzieżowych, obuwia, bielizny są dwa i trzy razy droższe niż przed wojną, gdy w cenach chleba i artykułów żywności takiej różnicy w porównaniu z cenami przedwojennemi jeszcze na szczęście nie ma.

Główny urząd statystyczny w Warszawie wydaje dwutygodnik pod tyt. „Wiadomości statystyczne" w których roi się od zestawień statystycznych i porównawczych, co jest zresztą celem tego pisma. Otóż w jednym z numerów „Wiadomości statyst." podają szereg liczb, dotyczących stosunku wzajemnego poszczególnych rodzajów wydatków, oraz porównują ją z takiemiż przed wojną. Jako miernik jest wzięty r. 1914, w którym cena każdej rzeczy jest oznaczona jako 100.

Według tego zestawienia ogólne koszta utrzymania w Warszawie za wrzesień r. z. wynoszą w porównaniu do tego miernika przedwojennego 141.1, czyli, że ten, kto wydawał na swe utrzymanie przed wojną, powiedzmy, 100 złotych, we wrześniu r. z. musiał za to samo zapłacić 141 zł. 10 groszy.

Na tę liczbę średnią złożyło się kilka głównych pozycji, bardzo od siebie odbiegających. A więc: mieszkanie, w porównaniu do 100 przedwojennego, wyniosło tylko 36.5, żywność 164.4 (wśród żywności: pochodzenia roślinnego 135.9, zwierzęcego 160.5), opał 152.6, a odzież 251.2, obuwie 218.1, zelówki 219.4.

A dalej wskaźnik dla wieprza żywej wagi wynosi 162.3, a dla słoniny 176, dla kiełbasy 253.5. Cukier hurtowo 140.5, detalicznie 148.4 węgiel w hurcie 119.6, w detalu 148; nafta w hurcie 59.6, w detalu 129.6.

Cyfry te są bardzo wymowne. Cyfry te świadczą, że zanim produkt jakiś przebiegnie drogę od hurtownika do detalisty cena jego urośnie w sposób niepomierny.

Dlaczego tak jest, nie trudno się zorjentować. W stosunku do istotnego zapotrzebowania namnożyło się w Polsce za dużo kupców. Jesteśmy tego świadkami we Lwowie. Dawniej lokale sklepowe stały pustką latami całemi. Nie było na nie amatorów, zabrakłoby poprostu klientów. Kupiec musiał dużo utargować, zanim zebrał tyle, by mieć na pokrycie wydatków administracyjnych i własne zyski. Jeżeli mu na to nie starczyło, zwijał interes albo bankrutował. Innej rady nie miał, cen podwyższać nie mógł, bo na to nikt by nie poszedł, jako że ceny były ustalone, jak to się mówiło „jak bułka za dwa centy". Dziś kupcy ani nie zwijają interesów, ani nie bankrutują.

W całej Polsce w ubiegłym przełomowym roku było zaledwie 53 bankructw. Dzieje się to dlatego, że kupcy kalkulują obecnie z olbrzymim dla siebie zyskiem. Gdy dawniej kupiec doliczał do ceny towaru zaledwie 30 procent, w czem mieściło się już pokrycie podatków, jego własny zysk i koszta administracji, dziś kupiec dobija 100 — 200 procent, bo przy słabym targu, co jest następstwem wielkiej ilości sklepów i inna kalkulacja nie byłaby możliwa. W czasie dewaluacji ludzie się zdezorjentowali ile co jest warte, a przy wprowadzeniu wartościowego pieniądza przyjęli przemienione na złote ceny jako naturalne, gdy właśnie one były sztucznie wyśrubowane.

Rząd w te tajne arkana polityki zysków kupieckich nie wgląda, bo w jego interesie leży aby było jak najwięcej płatników podatkowych. Większa ilość handlów, to i większe wpływy podatkowe.

W rzeczywistości nadmierna ilość sklepów jest klęską dla konsumenta, który płaci wysoki haracz za to, by jego bliźni mógł żyć — i to bardzo wygodnie.

Czy jednak naprawdę nie miałoby w tej dziedzinie wiele do działania „biuro badania cen", które niewiadomo po co powstało?

Koncesje zagranicznych kapitalistów w Rosji sowieckiej.

Członek głównego wydziału dla udzielania koncesji. Preobrażańskiej opublikował w „Ekonomiczeskaja žižň" artykuł, w którym podaje, że dotychczas w Rosji ważnych jest 60 układów koncesyjnych, między nimi 6 koncesji leśnych, 10 górniczych (złoto i nafta), 7 przemysłowych, 6 gospodarczych i 19 koncesji mieszanych towarzystw handlowych. Ponadto na obszarach SSSR. 48 firm zagranicznych może prowadzić swe interesa. W r. 1921 kapitał zaganiczny uczestniczył w tych koncesjonowanych przedsiębiorstwach kwotą 17.060.000 rubli w złocie. Zakładowy kapitał towarzystw mieszanych, w których uczestnicy również państwowy kapitał sowietów, wynosi 8 miljonów rubli w złocie.

Dochody SSSR. z przedsiębiorstw koncesjonowanych wynosiły w ubiegłym roku poza dywidendami w towarzystwach mieszanych 13 miljonów rubli w złocie.

Aresztowanie 32 bandytów.

WARSZAWA, 24. 1. (AW). W powiecie wilejskim aresztowały władze 32 członków bandy dywersyjnej, która od dłuższego czasu niepokoiła ludność.

FELIKS FECHENBACH.

Dwie bajki.

Feliks Fechenbach, były sekretarz prezydenta ministrów Bawarji, Kurta Eisnera, ofiara klasowej sprawiedliwości nacjonalistów bawarskich opuścił niedawno więzienie, gdzie mimo niesłychanych szykan oddawał się pracy literackiej. Między innemi napisał szereg bajek, z których dwie zamieszczamy.

PODWÓJNA MORALNOŚĆ.

Raz wpadł wilk do jamy. Już nie myślał inaczej, tylko że przyjdzie mu tam zginąć. W tem w ostatniej już pobrzebie zobaczył przechodzące stado owiec.

Wilk uderzył w jęk i płacz a że znał surowość obyczajów i pobożność owieczek zaczął im tłumaczyć jaka wielka krzywda by go była, gdyby ma nie uratowały życia. Które uratować jeszcze można. A potem oświadczył, że jeżeli mu pomogą wydobyć się z jamy, złoży im uroczyste przyrzeczenie, że nigdy już, nigdy żadnej owcy nie rozszarpie ani nie pożre, ponadto wpłynie na swych krewniaków, aby postanowiły to samo.

Owce odbyły naradę.

Jedna z owiec, której jagniątko niedawno pożarł wilk, chciała go zostawić w jamie. W ten sposób uniknie się jego dalszych zbrodni. Inne owce przyznały słuszność temu rozumowaniu. W tem wystąpił stary baran, który dzięki swojemu wiekowi miał duże powodzenie u stada i uczył jagnięta mądrości życiowej oraz obyczajów owczych. Rzekł on:

— Nasi praojcowie surowo przestrzegali zwyczaju, by wobec żadnego ze stworzeń nie stosować gwałtu, nie mówiąc już o pozbawieniu życia. Przekroczenie tego prawa uważali za największe nadużycie. Jeżeli możemy uratować czyjeś życie a nie czynimy tego, popełniamy taki sam grzech, jakgdybyśmy kogoś życia pozbawiali. Wilk przyrzekł nam, że nietylko sam nie zrobi nam żadnej krzywdy, jeżeli go z jamy wydobędziemy, ale jeszcze wpłynie na swych krewnych, aby z nami żyli w przyjaźni. Dlatego jestem za uratowaniem wilka, w ten sposób bowiem spełnimy nietylko prawo zwyczajowe ale zapewnimy sobie zarazem korzyści.

Mowa starego barana przekonała owieczki, postanowiono więc wilkowi dopomódz.

Najstarsze ze stada zbliżyły się do jamy. Tam musiał wilk jeszcze raz powtórzyć uroczyście swe przyrzeczenie i przysiądz że ani on ani jego krewni nie popełnią żadnego przestępstwa względem owiec.

Następnie owce przytoczyły wspólnemi siłami pień drzewa zwalonego wskutek burzy i zsunęły go do jamy. Wilk po wielkich wysiłkach wydrapał się na powierzchnię. Ale zaledwie znalazł się na swobodzie, napadł mimo przyrzeczeń i przysiąg na stado i schwytał młodą owieczkę. Inne rzuciły się do ucieczki przed wiarołomnym rabusiem.

Biedna ofiara łatwowierności drżała z trwogi na całem ciele i błagała o życie. Jednak wilk pozostał niewzruszony.

Wśród tego zwątpienia jagniątko pomne na nauki sędziwego barana zwróciło się drżącym głosem do wilka:

— Czy nie wiesz, że jest ciężkiem przestępstwem pozbawiać kogoś życia?

— Według obyczaju owiec — brzmiała szydercza odpowiedź.

— Gdyś się znajdował w jamie, odwołałeś się sam na to prawo, i zaprzysięgałeś nam przyjaźń.

— Wtedy byłem w potrzebie i potrzebowałem waszej pomocy.

— Ależ przecie nie możesz uznawać innej moralności, gdy jesteś w biedzie a innej gdy ci jest dobrze; nie wolno składać przysięgi, aby ją za chwilę łamać.

Zbrodniarz zamruczał cynicznie:

— Od wilka nie możesz żądać aby żył wedle zasad rodu owczego.

— Musi przecie obowiązywać jakieś prawo, wedle którego kierować się winien wilk — westchnęło zrozpaczone jagnię.

— Co mam czynić i jak postępować — o tem może decydować moja siła i moja swoboda ruchów...

— To jest okropna moralność!

— Okropna dla owiec — odpowiedział krwiożerczy rabuś — ale nie dla wilków!

I rozszarpał moralną owcę, poczem ją pożarł.

KAMELEON.

Pewien dyplomata trzymał w swym dworze na wsi Kameleona dla tępienia licznych much.

Pewnego dnia zebrało się u niego w gościnie liczniejsze towarzystwo panów, którzy rozmawiali o wypadkach z życia politycznego

Opętaniec endecki a władze szkolne.

Tuż przed ustąpieniem swoim z Ministerstwa W. R. i O. P. p. Stanisław Grabski był zmuszony wydać okólnik do podległych władz szkolnych, którego ostrze zwracało się przeciwko jego koledze klubowemu posłowi Marlemu Prószyńskiemu. Poseł ów, członek Związku Ludowo-Narodowego przypominający swym szowinizmem nacjonalistycznym najciemniejszą figurę carskiej Rosji jako prezes t. zw. organizacji Narodowej we Wsch. Małopolsce uzurpuje sobie prawa jakoby władzy zwierzchniej nad prawowitym rządem i faktycznie dyryguje całą polityką szkolną w stosunku do mniejszości narodowej na terenie wschodniej Małopolski. Najsmutniejszem atoli zjawiskiem jest fakt, iż pp. inspektorowie szkolni, a nawet starostowie stosują się do wskazówek prezesa organizacji Narodowej, spełniając powolnie jego zarządzenia.

Wobec takiej tendencyjnej anarchji szerzonej przez zapamiętałego fanatyka, a realizowanej przez urzędy i wobec poddawania się jego woli nawet zwierzchników władz szkolnych (Kuratorjum Lwowskie i Wołyńskie) wszelkie ustawy uchwalane przez Sejm w sprawie zakładania szkół dla mniejszości narodowych stają się fikcją, a przeciwnie jesteśmy świadkami wnoszenia fermentu na wieś wskutek gwałtownego i sprzecznego z wolą ludności przekształcania szkół ukraińskich na polskie wbrew intencji rządu — reprezentowanego w tej chwili i w tych sprawach przez wicepremiera Thugutta. Dochodzi we wschodniej Małopolsce do gorszących faktów bojkotowania ze strony ludności miejscowej — w 90 proc. ukraińskiej, — przekształconej szkoły na polską, nakładania na ludność kar za nieposyłanie tych dzieci do tych szkół, fantowania rodziców i roznoszenia po świecie informacji o Polsce, iż stosuje metody hakatystyczne w stosunku do mniejszości narodowych. (Stebnik, Lesienice, Uniów i t. p.).

„Prawny" punkt wyjścia stanowi w Małopolsce ustawa z r. 1876, iż o języku wykładowym stanowi uchwała gminna. Ponieważ przeważnie rządzą w gminach ukraińskich komisarze rządowi z kilkuglowym „bajratem" przeważnie złożonym z polskiej mniejszości na wsi, przeto starostowie i inspektorowie szkolni nie mają wiele kłopotu z przeprowadzeniem uchwały o wykładowym języku polskim. Ponieważ zaś endecki kurator we Lwowie p. Sobiński toleruje takie postępowanie, co robi wrażenie jakgdyby podwładni jego mieli również cichą instrukcję i właściwych władz szkolnych, przeto p. Prószyński może śmiało pisać, iż ich „wnioski będą oczywiście przychylnie załatwione".

Mamy również informację, że ambasador endeków w Ministerstwie p. Łopuszański na poufnych zebraniach inspektorów (Grodno) udzielał instrukcyj jak należy ustawę o szkolnictwie dla mniejszości wykonywać — pozatym co się drukuje w tekście ustawy i rozporządzeń wykonawczych.

Wyrażamy przypuszczenie, iż p. Grabski po stwierdzeniu tych faktów, porównawszy działalność Łopuszańskich i Sobińskich z instrukcjami wydanemi dla nich i ich podwładnych przez „najwyższą władzę" t. j. „prezesa organizacji Narodowej" odda ich wreszcie do zupełnej dyspozycji — p. Prószyńskiego.

A oto dosłowne brzmienie okólnika p. Prószyńskiego:

Lwów, 9. I. 1925.

Wielmożny Panie Inspektorze!

Jakkolwiek min. Thugutt powiedział mi 19/XII. 1924., że wkrótce i to przed świętami zgodzi na rozporządzenie wykonawcze szkolne, jednak dalej spiera się o nie z min. Zawickim i chcąc postawić na swojem wnosi nowelizację do samej ustawy językowej szkolnej, a wobec tego potrwa jeszcze stan, według którego zmieniano język wykładowy w szkole odpowiednio do ust. kr. z r. 1876: przez podpis wójta, przez kilka miesięcy. Zatem zbieranie podpisów według nowej ustawy jest wartościowe i kartki podpisane (bez daty!) zachować trzeba. Ale obecnie trzeba jeszcze na gwałt iść według dawnej normy i nadrobić ten czas, który Thugutt, swojemi praktykami zmarnował, bo wskutek czekania na nową ustawę nie polszczyliśmy szkół według ustawy dawnej, choć do chwili wydania rozporządzenia wykonawczego ona obowiązuje i mamy obowiązek ją wyzyskać. Proszę więc uprzejmie, by WPan jak najszybciej, jadąc najlepiej sam do odpowiednich wsi (a które to są wsie, dawniej podałem w wykazie, zresztą i Pan ma daty ludności) zyskał zaraz od wójtów podpis i pieczęć na przywieziony przez się tekst: „Rada gminna w . . . . . . uchwaliła dnia . . . . wprowadzić w szkole w X język wykładowy polski (prosić o przyłączenie szkoły ruskiej w X do polskiej w X), z uczeniem po rusku religji gr.-kat. i języka ruskiego jako przedmiotu". Akcję tę należy głównie wykonać we wsiach gdzie jest tylko szkoła ruska, ale także i we wsiach, gdzie są dwie szkoły, a można dopisać tam, że ma być nadal nauka w obu lokalach (zrobi się to potem tak, że w obu lokalach będzie nauka polska, a dzieci będą rozmieszczone według odległości od szkoły, a nie jak dotąd, o ile trzeba będzie zmieniać w ciągu roku rozmieszczenie dzieci, co zresztą jest raczej zbędne, a wystarczy, gdy i w dotychczasowej szkole ruskiej będzie wykład polski). Prosiłbym o napisanie (Poseł Dr. Marceli Prószyński, Lwów, Nabielaka 8.), gdzie WPan akcję tę jeszcze przeprowadzi, a jestem pewny, że da ona dobre wyniki, bo nawet łatwiej zyskać jeden podpis wójta, niż dwadzieścia podpisów. Rzecz jest niezmiernie ważna i nagląca, a gdy WPan wnioski te pośle, oczywiście będą one wkrótce załatwione przychylnie, chodzi tylko o wielki pośpiech i o pojechanie na wieś.

Z pełnym szacunkiem

(—) Prószyński.

Do spolszczenia: wymieniono szereg miejscowości.

Do złączenia: wymieniono szereg miejscowości.

Z tego pisma — a podobnych było wiele — wynika, że p. Kurator Sobiński jest więcej wykonawcą zarządzeń „prezydenta" Prószyńskiego, aniżeli zleceń prezydentów Grabskiego i Thugutta.

---

i osobach z niem związanych. Była przytem mowa o pewnym zmiennym polityku, który uchodził powszechnie za Kameleona politycznego.

Czworonogi Kameleon siedział w tym czasie w kącie i usłyszał, że człowiek jakiś został nazwany jego imieniem. Wydało mu się to bardzo dziwne. Czekał niecierpliwie, aż oddali się ostatni gość, poczem zapytał swego pana o swego dwunogiego imiennika.

— Ty możesz zmieniać swą skórę zależnie od humoru i usposobienia — odpiedział zagadnięty. Jesteś zielony, żółty, czerwony, lub niebieski. Człowiek, o którego pytasz, przejmuje jako swoje poglądy polityczne to tej to owej grupy, tak że występował już w tylu prawie odcieniach ile jest grup politycznych. Wskutek tej jego zmienności nazwaliśmy go Kameleonem politycznym.

Tą odpowiedzią uczuł się czworonogi bardzo zmartwiony i nie chciał uznać takiego porównania.

— Moja zmiana ubarwienia jest czysto zewnętrzna: jest to jakby wdziewanie sukien coraz innego koloru. Nie zmieniam jednak przytem ani mego charakteru ani moic hzasad.

— Mylisz się — odpowiedział dyplomata. Kameleon polityczny zmieniając barwę nie zmienia ani charakteru ani zasad.

— A dlaczego? — chciało wiedzieć naiwne stworzenie.

— Bo nie posiada ani jednego ani drugiego — brzmiała niedbała odpowiedź doświadczonego męża stanu.

—::—

Sensacyjne rewelacje Sadoula o pokoju brzeskim.

Przed sądem wojennym w Orleanie odbył się na początku tygodnia ubiegłego proces przeciwko kapitanowi Saudolowi, bolszewikowi francuskiemu, który w r. 1917, jako członek misji francuskiej nie wrócił do kraju, lecz został w Rosji, biorąc czynny udział w ruchu bolszewickim. Sadoula skazano za oczenie na karę śmierci jeszcze za rządów Clemenceau, a gdy niedawno wrócił do Francji zaaresztowano go i oddano pod sąd. 4 głosami przeciw 3 sąd postanowił Sadoula wypuścić tymczasem na wolność, przychylając się do zdania obrony, iż Sadoula nie można traktować jako dezertera, ponieważ między Francją a Rosją nie było stanu wojennego.

Najciekawsze były w procesie zeznania Sadoula, dotyczące okresu pokoju brzeskiego. Sadoul oświadczył mianowicie, że Lenin i Trocki od początku swych rządów nieustannie zabiegali o pomoc wojskową Francji do dalszej wojny z Niemcami. Generałowie rosyjscy biorący udział w rokowaniach brzeskich, zostali mianowani przez misję Francuską. Lenin jakoby liczył się z możliwością zerwania rokowań i wznowienia wojny z Niemcami, zapytał tedy za pośrednictwem Sadoula, czy misja francuska byłaby gotowa stanąć na czele armji rosyjskiej. Ale Noulens, ambasador francuski, odmówił, a wówczas pokój brzeski doszedł do skutku. Głównym winowajcą tego pokoju jest zdaniem Sadoula, Clemenceau, który „zawinił śmierć setek tysięcy żołnierzy francuskich".

Dalej Sadoul oświadczył, że we Francji nie wiadomo wcale, iż francuska misja wojskowa, po podpisaniu pokoju brzeskiego, kiedy Noulens uciekł przed Niemcami, pracowała razem z sowieckim sztabem generalnym. Gdy Niemcy się cofnęli, zjawił się znowu Noulens i podburzył przeciwko bolszewikom 50 tys. Czechów i białogwardzistów. Ale plan jego nie udał się, wówczas tylko on, Sadoul, uratował życie oficerów francuskich, narażone wskutek postępowania Noulensa. W końcu Sadoul zaznaczył, że zabroniono mu wrócić do kraju z obawy, by nie skompromitował Noulensa. Z tego też względu skazano go na śmierć w r. 1919, gdy socjaliści umieścili go na liście wyborczej do parlamentu (było to przed rozłamem w partji francuskiej).

Zeznania Sadoula, dotyczące pokoju brzeskiego, wydają się nieprawdopobne. Wiadomo, że Lenin był zdecydowanym zwolennikiem zawarcia pokoju z Niemcami za wszelką cenę. Wydaje się, jakgdyby Sadoul przed wyjazdem z Moskwy do Francji, został odpowiednio „nakręcony", całe też jego zeznanie nastrojone było na nutę patrjotyczną, przez którą przebijała troska o zbliżenie Francji z Rosją.

Gdyby zaś zeznania Sadoula były prawdziwe, to świadczyłyby one, że bolszewicy, dorwawszy się do władzy, mimo haseł pokojowych, które z takim hasłem przeciwstawiali polityce Kiereńskiego, sami zamierzali iść w ślady Kiereńskiego.

—::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 stycznia

DO P. T. PRENUMERATORÓW Z PROWINCJI. Całoroczni prenumeratorzy reflektujący na premie wyznaczone przez nasze wydawnictwo, zechcą nadesłać zł. 1.20 na koszta przesyłki. Egzemplarze zostaną odwrotną pocztą wysłane. —10

WOJEWODA LWOWSKI Dr. PAWEŁ GARAPICH, objął z dniem 23 stycznia b. r. urzędowanie i będzie udzielał audjencji w poniedziałki, środy i piątko od godz. 12 — 14, zaś w innych dniach tylko w sprawach szczególnie pilnych i to wyłącznie tylko dla przejezdnych.

W SPRAWIE OSTATNICH ARESZTOWAŃ W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ STEIGERA bawił wczoraj we Lwowie delegat ministerjalny. Po zaznajomieniu się ze stanem sprawy odjechał wieczorem do Warszawy. Przyjazd ten był następstwem interwencji posłów klubu żydowskiego u władz centralnych.

Wczorajsza „Gazeta Lwowska" podaje, że aresztowani „odpowiadać będą za usiłowanie wprowadzenia w błąd władzy sądowej i za oszczerstwo w stosunku do osoby rzekomego sprawcy zamachu na Prezydenta, Pańczyszyna".

MORAWSKI MALARZ FAŁSZUJE 10- ZŁOTÓWKI. Czechosłowacka komenda policji w Prestepie powiadomiła polskie władze bezpieczeństwa, iż w okolicy pogranicza i Jabłońca pewien osobnik puścił w obieg fałszywe banknoty 10- złotowe. Osobnik ten przedstawiał się jako malarz z Morawy. Falsyfikaty te są robione bladą farbą, zaś wodny portret Kościuszki jest wykonany żółtą farbą z odwróconym profilem w przeciwnym kierunku, niż na oryginale.

NIE ŚPIĄ PO NOCACH. Na murach III-ciej dzielnicy ktoś ponalepiał przedostatniej nocy odezwy treści komunistycznej z podpisem „Związek młodzieży komunistycznej Ukrainy zachodniej". Posterunkowi zdarli 6 odezw i zdeponowali je w policji.

MOZOLNE ŚLEDZTWO przeprowadza urząd śledczy policji w sprawie samobójstwa Romana K. na cmentarzu Łyczakowskim. Po przesłuchaniu kilkunastu świadków zdołano ustalić, tylko ten fakt, iż w krytycznym dniu widziano go o godz. 7. wieczorem w ulicy Piekarskiej. Wskazywałoby to, iż szedł on w kierunku cmentarza.

Sekcja zwłok wykazała, iż kula browningowa utkwiła denatowi pod sklepieniem czaszki idąc z dołu ku górze. Zebrany materjał dowodowy w śledztwie utrwala przekonanie, iż zachodzi tu zamach samobójczy.

Aresztowani robotnicy cmentarni, pod zarzutem kradzieży rewolweru samobójcy, zostali odstawieni z aresztów policyjnych do więzienia sądowego.

WALKA Z LICHWĄ TOWAROWĄ I SPEKULACJĄ. Oddział policji dla walki z lichwą w dalszym ciągu ściga paskujących kupców i handlarzy.

W ub. tygodniu stwierdzono uprawianie lichwy towarowej w 41 sklepach, przeważnie korzennych, zaś 22 piekarzy wypieka pieczywo o złej wadze.

W 30 sklepach korzennych stwierdzono brak cen. Za to samo przewinienie wynotowano 5 sklepów z towarami galanteryjnymi, 18 składów wędlin, 25 restauracji, 25 rzeźników, 12 sklepów bławatnych, 24 piekarzy, 12 blacharzy, oraz 6 innych firm.

Do sądu wniesiono skargę na Zalcka Justa, zam. przy ul. Miodowej, za wykup wiktuałów przed rogatką Łyczakowską. Wszyscy oskarżeni będą karani grzywnami, lub aresztem. Pomimo tych represji, paskarstwo nie ustaje w mieście.

GORSZE CZASY NASTAŁY I DLA RABUSIÓW. Trzech, uzbrojonych w karabiny i rewolwery bandytów napadło onegdaj w nocy na gościńcu koło Podjarkowa na dwóch kupców, jadących z jarmarku w Bóbrce. Ci sami napadli następnie na drugą grupę jadących handlarzy. W obu wypadkach bandyci po przeprowadzonej rewizji nie znaleźli ani grosza przy napadniętych, więc nic im nie zrabowali. Niefortunni bandyci z irytacji oddali strzał za odjeżdżającymi handlarzami, poczem ulotnili się w ciemnościach nocy. Opryszków tych niezdołała dotychczas wyśledzić policja.

BEZDOMNA MATKA. 22- letnia Jetti Schneider zgłosiła się na inspekcji policyjnej, trzymając swe niemowlę na ręku i prosiła o udzielenie jej przytułku na noc, gdyż jest bezdomną. Za jej zgodą osadzono ją w celi ta resztanckiej.

SZUKA U NAS NAIWNYCH. Lwowska policja powiadomiła województwo poznańskie, że grasował tam pewien osobnik, mówiący akcentem wiedeńskim, który się przedstawiał jako reprezentant firmy „Erste Waescheerzeugung E. Sahpirer u. Co. Wien VI. Mariahilferstrasse 35." Oferował on kupno bielizny, przyczem pobierał zaliczki. Policja wiedeńska doniosła następnie poszkodowanym, iż podobna firma nie istnieje we Wiedniu.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Maksym Szelesty, skradł S. Hołowkowej, zam. na Gabryelówce, znaczną ilość garderoby, wartości 312 zł. Szelestego aresztowała policja.

Nieznany sprawca włamał się nocą do budki Wiktora Kruka na pl. Solskich i skradł kilkanaście pilników i młotków, wartości 50 zł.

Z wozu Stefana Kulika, stojącego bez dozoru w ul. Supińskiego, skradziono maszynę do szycia, wartości 200 zł.

„Przyjaciel domu" usiłowanym mordercą syna swej bogdanki.

RZĘSNA RUSKA, 23. stycznia.

W podlwowskiej tej miejscowości żyje 31- letni Emil Koziński, majster kołodziejski. Zawarł on bliższą znajomość ze starszą od siebie mężatką Katarzyną Hołówkową, żoną tamtejszego gospodarza. Koziński często nawiedzał zagrodę „swej „przyjaciółki", ta zaś odwiedzała go, w jego warsztacie.

Dnia 22. września z. roku podczas odwiedzin Kozińskiego, powstała awantura pomiędzy nim a mężem i dziećmi Hołówkowej. Natręt ten chcąc sterroryzować swych przeciwników wyjął rewolwer i groził nim atakującym go.

Wieczorem 21. b. m. wracał z miasta do domu mąż Hołówkowej. Tuż obok swego domu spostrzegł on swą żonę rozmawiającą z Kozińskim. Poirytowany tem odesłał żonę do domu, sam zaś począł „roztrząsać" sumienie natręta. Podczas tej kłótni wyszedł z domu 18- letni Stanisław, syn Hołowków, chcąc jak to powiadomił matkę, udać się do domu zmarłego nagle sąsiada Łaty. Koziński ujrzawszy go myślał, że ma przed sobą nowego przeciwnika. Strzelił więc do niego, celując w głowę i piersi. Kula trafiła na szczęście tylko w czapkę. Drugi strzał trafił jednak Hołowka w łokieć. Kula zaś przebiwszy mięsień wzdłuż przedramienia ugrzęzła mu w dłoni. Ciężko zranionego Hołowka przywieziono do szpitala. Kozińskiego zaś aresztowała policja.

Stefan Łata, o którego nagłym zgonie wspomnieliśmy, pracował w warsztacie u pewnego masarza we Lwowie, przy ul. św. Marcina. Wieczorem 20 b. m. wrócił on do domu do Rzęsny Ruskiej i tu nagle zachorował. Pomimo udzielonej mu pomocy przez domowników zmarł on o północy. Na polecenie sędziego r. Witoszyńskiego zwłoki jego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Jeszcze jeden strejk głodowy w więzieniu rosyjskiem.

W Susdalu, gdzie znajduje się jedno z najbardziej osławionych więzień Rosji sowieckiej, wybuchł strejk głodowy więźniów politycznych, który zakończony został dopiero po dwutygodniowem trwaniu.

—:::—

Zaostrzony wyrok.

WIEDEŃ, 24. 1. (Pat.). Trybunał najwyższy, na skutek odwołania prokuratorji powiększył sprawcy zamachu na b. kanclerza Seipla Karolowi Jaworkowi karę z 3 i pół na 5 lat ciężkiego więzienia.

—:::—

Zbrodnie bez końca.

Potworne morderstwo w Londynie.

W Londynie, zniknęła bez śladu urocza stenotypistka miss Ethel Smith, zatrudniona w jednym z banków City. Poszukiwania rodziny i policji były bezskuteczne. Narzeczony panny S. farmer Thorn, ogłosił rozpaczliwy list, w którym ją wzywa, aby zapomniała o nieporozumieniach i powróciła; przypuszczano bowiem, że panna Ethel, uciekła za morze w przystępie rozdrażnienia z powodu jakiejś sprzeczki z narzeczonym. Wreszcie policja sprawdziła, że zaginiona wyjeżdżając oświadczyła, że pragnie odwiedzić Thorna, w więc stronę zwrócono poszukiwania. — z początku nadaremnie. Dopiero sprowadzony pies policyjny zaczął gwałtownie rozgrzebywać grządkę w ogrodzie Thorna. Idąc za tym śladem znaleziono suknię Ethel na pół zwęgloną. Przekopano wskutek tego odkrycia cały ogród i wreszcie wygrzebano poćwiartowane i zwęglone zwłoki młodej dziewczyny. Aresztowany Thorn nie chciał dotychczas wyjawić powodów zbrodni.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Komunikaty

„O CHORYM CZŁOWIEKU" odczyt dr. Legieżyńskiego, odbędzie się we wtorek, o godz. 7. w sali Instytutu techn. na temat „O zarazkach chorobowych" (z pokazem filmu).

× ROZSYŁKA ZAPROSZEŃ NA BAL PRASY, rozpoczęła się już w ostatnich dniach. Ze względu na zmiany, jakie mogły zajść w ciągu roku w adresach oraz brak dokładnych adresów wielu mieszkańców komitet uprasza wszystkich, którzy chcieliby wziąć udział w Balu, o wykazanie swych adresów w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit. Art. Komitet zauważa z naciskiem, że bez zaproszeń nikomu bezwarunkowo nie będą wydawane bilety wstępu.

—::—

Z ruchu robotniczego.

§ WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie zebranie w poniedziałek, dnia 26. stycznia b. r. o godz. 7. wieczór w lokalu przy ul. Ossolińskich l. 10.

Andreasik Żeluszkiewicz

—::—

Sprawy partyjne.

ZEBRANIE KOBIET PPS. odbędzie się we wtorek o godz. 7. wiecz. w związku kolejarzy, ul. Gródecka l. 69. Sprawy b. ważne.

Ze spraw ukraińskich.

Rocznica 22 stycznia. — Kampanja przeciw metr. Szeptyckiemu.

(Z) Ciekawym zbiegiem historycznych dat, dzień 22. stycznia jest nietylko tradycyjnym świętem Polaków (powstanie styczniowe), lecz i Ukraińców. A mianowicie w dniu tym obchodzą Ukraińcy siódmą rocznicę nowoczesnej państwowości ukr., 6-tą zaś rocznicę zjednoczenia ukr. etnograficznych ziem w państwową jednostkę. 22. stycznia 1918 roku kijowska Centr. Rada — ukraiński rewolucyjny parlament, powstały po wybuchu ogólnorosyjskiej rewolucji w marcu 1917 r. — wydała t. zw. IV. Uniwersał którym proklamowała zupełne oderwanie 9-ciu gubernij ukr. od Rosji, które odtąd miały tworzyć samodzielną Ukr. Republ. Ludową („U. N. R."). Zaś w rok później, 22. I. 1919, rząd U. N. R. w porozumieniu z powstałym w międzyczasie w b. Galicji Wsch. rządem Z. U. N. R., proklamował zjednoczenie obu republik: naddnieprzańskiej i naddniestrzańskiej. Oba akty ogłoszono nadzwyczaj uroczyście na historycznym pl. św. Zofji pod pomnikiem B. Chmielnickiego w Kijowie. Obydwie uchwały pozostały uchwałami papierowemi: o ile pod firmą Ukr. Socjal. Republiki istnieje dziś przynajmniej fikcja państwowości ukr. (nie odrębnej, lecz w granicach federacji sowieckiej), to właśnie pod wspomnianym „akcie zjednoczenia" nastąpił gwałtowny rozłam pomiędzy politykami U. N. R. i Z. U. N. R.: jedni zaczęli grawitować ku Polsce, drudzy ku Rosji (ugoda warszawska z Petlurą i przejście resztek armji galicyjskiej do Denikina). I dziś jeszcze pewne koła b. polityków galicyjskich stoją na stanowisku terytorjalnego separatyzmu (np. Petruszewicz, Panejko, Nazaruk i i.), jednakże w myśl ideologi „sobornosty" i suwerennosty" — („zjednoczenia i niepodległości") ogół ukraiński rok rocznie uroczyście obchodzi dzień 22. stycznia. Policja zabroniła urządzenie we Lwowie projektowanej uroczystej akademji, jakoteż wszelkich publicznych manifestacji. Tylko po cerkwiach odprawiono msze za poległych ukraińskich żołnierzy, a wszystkie krajowe pisma ukraińskie pomieściły okolicznościowe artykuły i wspomnienia.

Z aktualnych spraw, zaprzątających obecnie umysły krajowych polityków ukraińskich, należy wspomnieć o kwestji przymusowego celibatu w grecko-katol. cerkwi, forsowanego przez metropolitę Szeptyckiego, stanisławowskiego i przemyskiego biskupów. Kwestja ta tylko na pozór jest sprawą wyłącznie kanonicznego charakteru. Koła ukr., niezadowolone zupełnem usunięciem się metropolity od wszelkiego ruchu obywatelskiego, widzą w jego nowej kościelnej polityce wogóle zdradę tradycji narodowościowych. Ukraińcy są oburzeni usiępliwością swego wyższego kleru wobec żądań Watykanu przy równoczesnej zupełnej obojętności wobec polityki Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publ., kierowanego faktycznie przez osławionego Prószyńskiego. Oficjalne ogłoszenie celibatu w dyecezjach stanisławowskiej i przemyskiej wywołało prawdziwą burzę. W. Przemyślu, Stanisławowie i Lwowie organizuje się akcja, skierowana przeciw obecnemu gr.-kat. episkopatowi, która będzie tem bardziej zawziętą, że na czele tej akcji stają dotychczasowi najwierniejsi słudzy św. Jura. Wogóle cała ta historja nabierze jeszcze według wszelkiego prawdopodobieństwa wielkiego rozgłosu, który może przenieść się po za granice państwa polskiego.

Wzmożona fala reakcji węgierskiej.

Nowa ustawa przeciw klasie pracującej.

Węgierski prezydent ministrów hr. Bethlen na opublikowanie przez soc. demokratyczną partję paktu, zawartego przez rząd z zarządem partji w r. 1921, odpowiedział mową, pełną otwartych pogróżek pod adresem kierowników ruchu socjalno-demokratycznego. Aby tym groźbom nadać większą wagę, wytoczono proces b. sekretarzowi partji, tow. Weltnerowi, którego z emigracji zwabiono do Węgier obietnicą „amnestji". Proces rozpocznie się koło połowy lutego.

Ponadto rząd wniósł do parlamentu projekt nowej ustawy „o zwiększonem zabezpieczeniu porządku publicznego". Duch tej ustawy przejawia się najwyraźniej w jej umotywowaniu i interpretowaniu, które brzmi: „Ustawa ma nie tylko na celu karanie winnych, ale i podjęcie walki z wszystkimi, którzy z jakiegokolwiek powodu będą się wydawali niepewnymi lub niebezpiecznymi".

A zatem cała ludność będzie wydana na łup samowoli władz administracyjnych, zapronowadzone zostaną usunięte rzekomo internowania, można będzie kontrolować korespondencję „niepewnych" obywateli, przejmować ich telefon i wzywać ich do codziennego meldowania się w policji. Zaostrzona będzie również kontrola nad prasą i zakazane rozszerzanie pism opozycyjnych, co oznacza prześladowanie całej pracy i literatury socjalistycznej.

Reakcja węgierska, dotychczas z bezprzykładną zaciekłością zwalczająca ruch robotniczy, posuwa się do ostateczności: chce go zupełnie znieść i wytępić.

Nadużycia w wileńskiem kuratorjum szkolnem.

Redukcja urzędników światłych, uczciwych a doświadczonych zaczyna coraz częściej wydawać gorzkie owoce. Na miejsce ich bowiem przyjmuje się ludzi bez tych cnót, lecz protegowanych, z domowem wykształceniem, którzy urząd swój uważają nie za służbę publiczną, lecz za interes, umożliwiający czy to zrobienie majątku, czy hulaszcze życie.

Między wieloma wypadkami tego rodzaju okazały się następstwa tego postępowania w kuratorjum szkolnem we Wilnie. Pogarsza położenie to, że przyjmuje się najlekkomyślniej do służby państwowej ludzi, o których wiadomo, że mają przeszłość kryminalną i nie poczuwają się do obowiązku sprawowania powierzchownej choćby kontroli nad pracą swych podwładnych, coby zapobiegało nadużyciom i uchroniło skarb od straty, jak dotychczas przynajmniej ustalono, kilkunastu tysięcy złotych.

Niestety kurator wileński p. Gąsiorowski otoczył się ludźmi, skłonnymi raczej do prowadzenia intryg politycznej czy osobistej natury, niż do sumiennego spełniania swych obowiązków i współpracy ze społeczeństwem w walce o praworządność. Przykre te senzacje mają jednak tę dobrą stronę, że może skłonią nareszcie do rozpoczęcia sanacji naszych stosunków od oczyszczenia urzędów w województwach wschodnich z przestępców kryminalnych i ich popleczników.

Największej ich ilości dostarczaja zaś stronnictwa, stronnictwa, które pod pozorem ochrony polskości, zaludniają urzędy ludźmi pozbawionymi wszelkich skrupułów. Najlepszym zaś płaszczykiem, mającym pokrywać braki moralne i intelektualne jest nacjonalizm. Pod jego flagą zwyciężają najgorsze jednostki.

Polskie odznaczenia wojskowe.

WARSZAWA, 24. 1. (AW). Liczba kawalerów orderu Virtuti Militari klasy V-tej wynosi 8.300. Odznaczonych wyższemi klasami jest o wiele miej. Order najwyższego stopnia nadawany tylko za wygranie wojny, posiadają: marszałek Piłsudski, marsz. Foch, królowie rumuński, belgijski, włoski i jugosłowiański. Odznaczonych krzyżami walecznych jest około 30.000 osób, w tem wojskowych 60 procent.

—:::—

Polski Związek niższych funkcjonar. państwowych.

Do ogółu pracowników państwowych.

Koledzy! W oczekiwaniu stabilizacji w służbie państwowej polskiej, zostaliśmy zaskoczeni rozporządzeniem Ministerstwa W. R. i O. P. oraz Min. Rob. Publ. wedle którego 60 proc. funkcjonarjuszów państwowych, będących dzisiaj na stosunku publiczno-prawnym, ma być z dniem 1. lutego b. r. przeniesionych na kontrakt.

60 proc. pracowników pozbawia się nabytych praw i zaopatrzenia emerytalnego.

Dla ustalenia środków samoobrony wzywa się ogół Kolegów na Zebranie, które odbędzie się dnia 26 stycznia b. r. o godzinie 10. rano w sali restauracyjnej Ogrodu im. Kościuszki (Pojezuicki).

Na zebranie zaprasza się PP. posłów i Prasę

—:::—

40-lecie belgijskiej partji robotniczej.

Belgijska partja robotnicza, obchodzi 40- letni jubileusz swego istnienia. Założona została w r. 1885; z jej założycieli dotychczas jeszcze działają, stojąc w pierwszych szeregach ruchu robotniczego tt.: Anseele i Bertrand.

Z powodu jubileuszu Emil Vandervelde wydał książkę: „Belgijska partja robotnicza", która na 500 stronach opowiada powstanie i rozwój partji. Autor podając obfity historyczny i statystyczny materjał, kreśli budowę organizacji, historję politycznych walk, a zwłaszcza słownej walki o prawo wyborcze, wzrost związków zawodowych, rozwój kas chorych i t. d.

Belgijska partja 40- letni jubileusz swego założenia obchodzić będzie w sierpniu b. r.

—:::—

Szykany mamutów pedagogicznych.

Stanisławów, w styczniu.

Przed dwoma tygodniami odbyła się w tut. Sokole zabawa młodzieży szkół średnich w obecności rodziców, księży i nauczycieli. Podczas gdy uczniowie wyszli cało za „ciężkie wykroczenie" z powodu brania udziału w tej zabawie — Dyrekcja Seminarjum żeńskiego relegowała kilka uczenic niszcząc egzystencję i narażając ich opinję na szwank. Wymierzenie aż tak srogiej kary było konieczne dla salwowania „widzimisię" szkolnych mamutów. Etyce szkolnej nie zagraża naszem zdaniem więcej, kiedy nauczycielka Seminarjum p. Gł. w słowach nie licujących z godności inteligentnej osoby przemawia w czasie nauki do swych uczenic używając wyrazów brukowych i zdaje się w ten sposób chce je podnieść i umoralnić.

Czy niewinna zabawa towarzyska jest niebezpieczniejszą od stałego przyzwyczajania młodych dzieci do trywialnych pojęć i takiego sposobu myślenia?

—:::—

Z działalności organizacji socjalistycznej w Borysławiu.

Ostatnio przystąpiono do zorganizowania Uniwersytetu Robotniczego w Borysławiu. — Praca już rozpoczęta i co soboty w gospodzie robotniczej „Domu Ludowego“, którą pismak z „Przyjaciela Ludu“ błotem obrzuca, bo wstęp do niej ma wzbroniony, odbywają się wieczory dyskusyjne na tematy bezpośrednio klasę robotniczą obchodzące.

W pracy organizacyjnej staje do pomocy organizacji męskiej organizacja kobiet PPS., która z dnia na dzień wzrasta i zwiększa szeregi świadomego proletarjatu. Niema akcji obchodzącej ruch robotniczy, któraby nie była na zgromadzeniach kobiecych omawiana. — Niema pracy organizacyjnej, w którejby towarzyszki udziału nie brały.

Ostatnim sukcesem organizacji kobiet było wstawienie do budżetu gminy borysławskiej dziesięć tysięcy złotych na budowę przytułku dla bezdomnych starców.

Rozwija się i rozrasta Powszechna Spółdzielnia Spożywcza pracowników naftowych mimo, że na terenie jej pasożyt i wypędek z organizacji zawodowej i P. P. S., usiłuje szkodzić jej bezskutecznie.

Odłogiem leżą sprawy gminne. — Ponieważ władze nie uwzględniły żądań robotników przy mianowaniu komisarzy i radnych gminnych nie mogła PPS. brać odpowiedzialności za niczyją gospodarkę. Mandatów do Rady przybocznej z nominacji wojewódzkiej nie przyjęto. Nie znaczy to jednak, że się sprawami gminnemi nie interesowano. Wzorem innych środowisk robotniczych u nas i zagranicą idąc po linji interesów klasy robotniczej walczy się o ordynację wyborczą, która wszystkim mieszkańcom gminy bez różnicy narodowości i wyznania da możność korzystania z pełni praw Konstytucją zagwarantowanych.

Wiele, wiele pracy leży przed klasą robotniczą na rozmaitych polach. — Nie można patrzeć obojętnie na postępowanie administracji naszej w stosunku do słusznych dążeń obywateli innych narodowości.

Trzeba strzedz naszego warsztatu pracy przed rabunkową gospodarką, mającą na celu jedynie bogacenie się jednostek. W tym celu musimy dążyć do ustanowienia kontroli nad gospodarką przemysłową.

Życie nasunie nie jedną jeszcze pracę, nie jedno zadanie chwili. — Podołać temu i wykonać będzie mógł tylko ogół robotników dobrze zorganizowanych i świadomych swych celów.

—:::—

Projekt ustawy o autonomii na kresach wschodnich.

Wniosek Z. P. P. S.

w sprawie autonomji ziem Rzeczypospolitej, zamieszkanych w większości przez ludność ukraińską.

(Ciąg dalszy).

Art. 7. Szkolnictwo polskie będzie zorganizowane pod względem administracji szkolnej osobno od ukraińskiego; na czele polskiej administracji szkolnej i wszelkich instytucji oświatowo - kulturalnych o charakterze publicznym, prowadzonych w języku polskim, stać będzie urzędnik Polak.

Art. 8. Szkolnictwo żydowskie na terytorjum prowincji autonomicznej zorganizowane będzie drogą ustawodawstwa ogólno - państwowego.

Art. 9. Wydatki z funduszów autonomicznych na szkolnictwo i instytucje oświatowo-kulturalne polskie oraz żydowskie, nie będą mogły być mniejsze od wydatków na szkolnictwo ukraińskie i na ukraińskie instytucje kulturalno - oświatowe, niż stosunek liczbowy ludności polskiej i żydowskiej do ludności ukraińskiej.

Art. 10. O podziale pomocy finansowej dla szkolnictwa polskiego, ukraińskiego i żydowskiego, albo też w jakimkolwiek innym języku na terytorjum prowincji autonomicznej z funduszów ogólno - państwowych, rozstrzygać będzie ustawodawstwo ogólno - państwowe.

Art. 11. Zgromadzenie gminne rozstrzyga, jaka szkoła publiczna ma być przedewszystkiem w danej gminie założona; mniejszość narodowa, posiadająca przynajmniej dwadzieścioro dzieci w wieku szkolnym, ma prawo do osobnej szkoły; mniejszości narodowe gmin sąsiednich mogą tworzyć związki między sobą, celem założenia szkoły własnej.

Art. 12. Żadna ustawa autonomiczna nie może stawiać przeszkód w zakładaniu szkół prywatnych jedno lub dwujęzykowych przez poszczególne grupy obywateli lub obywateli pojedynczych.

Art. 13. Osobne ustawy autonomiczne określać będą budżety prowincji autonomicznej; budżety obejmować mogą nakładanie podatków i opłat publicznych poza podatkami i opłatami, nałożonemi w myśl ustaw ogólno-państwowych, oraz nakładanie dodatków do podatków ogólno-państwowych.

Budżety wydatków prowincji autonomicznej obejmować mogą tylko sprawy, należące do ustawodawstwa autonomicznego.

Art. 14. Wszelkie dochody prowincji autonomicznej, wypływające z ustawodawstwa autonomicznego, idą na poczet skarbu autonomicznego; o podziale między skarb ogólno-państwowy a skarb autonomiczny dochodów z podatków ogólno - państwowych, pobieranych na terytorjum prowincji autonomicznej, a także z opłat, — rozstrzygać będzie ustawa osobna Sejmu Rz. Pol.

III. ORGANIZACJA WŁADZ AUTONOMICZNYCH.

Art. 15. Autonomiczną władzę ustawodawczą w prowincji autonomicznej stanowi Sejm krajowy; autonomiczną władzę wykonawczą — minister krajowy, rząd krajowy oraz podległi im urzędnicy krajowi; autonomiczną władzę sądową — sądy krajowe z Sądem Apelacyjnym we Lwowie na czele.

Art. 16. Ordynację wyborczą do Sejmu krajowego uchwali Sejm Rz. Pol. z zachowaniem zasad powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i stosunkowego głosowania.

Art. 17. Posłowie na Sejm krajowy korzystać będą z nietykalności osobistej w myśl przepisów osobnej ustawy, uchwalonej przez Sejm Rz. Pol.; pobierać będą djety i korzystać z prawa bezpłatnego przejazdu środkami publicznej komunikacji w granicach prowincji autonomicznej; za zgodne z prawdą sprawozdania z posiedzeń Sejmu krajowego oraz jego komisji nikt nie może być pociągany do odpowiedzialności.

Art. 18. Sejm krajowy wybiera swoje prezydjum i sam ustala swój regulamin wewnętrzny.

Sejm krajowy sam sprawdza ważność wyborów niezaprotestowanych; o ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzyga krajowy Sąd Apelacyjny, a w trybie odwoławczym — Sąd Najwyższy.

Art. 19. Prawo inicjatywy w Sejmie krajowym przysługuje:

a) ministrowi krajowemu;

b) rządowi krajowemu i poszczególnym członkom rządu;

c) posłom sejmowym w myśl przepisów regulaminu.

Art. 20. Posłowie Sejmu krajowego mają prawo wnoszenia interpelacji i stawiania zapytań ministrowi krajowemu, rządowi krajowemu i poszczególnym członkom rządu; minister krajowy, członkowie rządu krajowego a także ministrowie Rz. Pol. lub wydelegowani przez nich urzędnicy, mają prawo zabierać głos w Sejmie krajowym w każdej chwili poza kolejką zapisanych mówców.

Art. 21. Ustawa, uchwalona przez Sejm krajowy, zgodnie z przepisami regulaminu, nabiera mocy prawa po uzyskaniu podpisu Prezydenta Rz. Pol. za kontrasygnatą Prezesa Rady Ministrów Rz. Pol., oraz ministra krajowego z chwilą opublikowania w dzienniku ustaw prowincji autonomicznej.

Prezydent Rz. Pol. ma prawo „veta“ w stosunku do ustawy, uchwalonej przez Sejm krajowy, jeżeli dana ustawa pozostaje w sprzeczności z Konstytucją Rz. Pol., z ustawą, niniejszą, z ustawami ogólno - państwowemi lub też zagraża bezpieczeństwu państwa.

(Dok. nast.)

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Kopciuszek“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly“.
Środa, wyjątkowo o 6. popoł. „Kopciuszek“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Pan Dyrektor“.
Piątek, generalna próba z „Wesela Figara“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO ul. Grodecka 2b

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.
Poniedziałek, o g. 7.30 w. „Świt, dzień i noc“.
Wtorek, o godz. 7.30 w. „Świt, dzień i noc“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.
Czwartek, o godz. 7.30 w. „Świt, dzień i noc“.
Piątek o godz. 7.30 wiecz. „Świt, dzień i noc“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Radio- dziewczyna“.

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA“.

Od piątku, 16. stycznia:

„Ciasteczki“ z repert. „Zielonego Śledzia“. — Lila Urbańska. — Radjo-koncert. — Dagmar Hansen. — Szuwałowa. — Duet. — Barkarow. — B. Bronowski „L'Illustration“, awantura w 5 obrazach.

Początek o godz. 8.15. Po przedstawieniu Dancing.

—:::—

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL.

ul. Jagiellońska L. 11

Gościnne występy znakomitego komika p. Adolfa Telfnera.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Mojsze Melamed“.
Poniedziałek o g. 7.30 w. „Mojsze Melamed“.

—:::—

DZISIEJSZE, t. j. niedzielne przedstawienie „Kopciuszka“ rozpocznie się wyjątkowo o godz. 3. popoł.

50 PROC. ZNIŻKA. Na niedzielne wieczorne przedstawienie „Lohengrina“, na poniedziałkowe przedstawienie „Hrabiny Maricy“ i na wtorkowe przedstawienie „Madame Butterfly“ obowiązywać będą 50 procentowe zniżki.

„WESELE FIGARA“. Opera nasza występuje w przyszłym tygodniu z premierą arcydzieła Mozarta „Wesele Figara“, do którego dość dawno czyniono już przygotowania. Strona muzyczna spoczywa w rękach p. Lehrera, reżyseruje p. Mikołaj Lewicki.

„RADIO- DZIEWCZYNA“. We wtorek w Teatrze Nowości odbędzie się już premiera tej interesującej nowości, którą od dłuższego czasu bardzo starannie przygotowywał reżyser Tatrzański. Nowość ta wyposażona będzie znowu w bardzo piękne i efektowne dekoracje, oraz obfitować będzie w szereg ewolucji tanecznych pomysłu baletmistrza Faliszewskiego. „Radio- dziewczyna“ w Wiedniu i Budapeszcie grana była przez szereg miesięcy z ogromnem powodzeniem.

„PAN DYREKTOR“. Teatr Wielki powtórzy w poniedziałek komiczną farsę Bissona w reżyserji Czarnowskiego, w tej samej obsadzie, jaką widzieliśmy na obchodzie jubileuszowym Okornickiego.

Z WYDAWNICTW. „Przegląd warszawski“ w ostatnim numerze zawiera: Z autografów J. Słowackiego. A. Skałkowskiego: Legenda o broni insurekcyjnej. Wł. Tarnowskiego: Angielskie prymitywy powieściowe. J. N. Müllera: U źródeł uniwersalizmu w poezji polskiej. K. Tułacza: Tam gdzie zorza północna, oraz Miscellanea i obfitą kronikę.

Morderstwo rabunkowe w biały dzień na ulicy Wiednia.

Przed kilku dniami był plac Karola w Wiedniu widownią morderstwa rabunkowego,

DOKONANEGO W BIAŁY DZIEŃ

o godz. 10 rano przez 22-letniego młodzieńca, Karola Bergmeistra, syna pensjonowanego profesora akademji handlowej w Gracu. Już następnego dnia wieczorem aresztowano go w kawiarni, do której stale uczęszczał.

Morderca przyznał się do zbrodni i opowiedział jej szczegóły. Nieszczęśliwą ofiarą była kantorzystka firmy Deilera, Berta Geissler, z którą Bergmeister poznał się w jesieni ub. roku, stosunki atoli obojga utrzymywały się na stopie przyjacielskiej. Przy ostatniem spotkaniu dziewczyna powiedziała mu, że nazajutrz ma z polecenia firmy podjąć w pewnem miejscu na pl. Karola większą kwotę pieniędzy. Bergmeister zaofiarował jej swe towarzystwo na dzień następny i koło godz. 10 rano spotkali się według umowy. Zbrodniarz

WZIĄŁ ZE SOBĄ SZTYLET,

ułożywszy sobie już z góry plan obrabowania dziewczyny.

Gdy Geisslerówna, wychodząc z zainkasowanemi pieniądzmi (30 miljonów koron), które niosła w teczce, znalazła się w sieni kamienicy, Bergmeister, czekający tamże na nią, podał jej do trzymania własną teczkę na akta, aby obie ręce miała zajęte, poczem wydobył sztylet i

ZADAŁ JEJ CIOS ŚMIERTELNY W SZYJĘ.

Nieszczęśliwa próbowała wyciągnąć tkwiące w ranie narzędzie, do czego nie chciał dopuścić morderca. Przy pasowaniu się skaleczył się w rękę, oraz został przez Geisslerównę ukąszony w palec. Oboje upadli na ziemię, ostatecznie Bergmeister wyrwał umierającej sztylet i uciekł unosząc tekę z pieniądzmi. Dziewczyna podniosła się jeszcze, postąpiła kilka kroków, lecz niebawem wyzionęła ducha.

Po krwawym czynie morderca udał się do łaźni, następnie kupił sobie bieliznę, kufer, ubranie, kapelusz, trzewiki, srebrną tabakierkę i srebrny zegarek, na co wydał prawie połowę zrabowanych pieniędzy. Wieczorem był w teatrze, później w kabarecie, skąd po wyjściu zabrał przygodnie spotkaną

DZIEWCZYNĘ ZE SOBĄ DO HOTELU,

za co dał jej 600.000 koron.

Ażeby gospodyni, u której mieszkał, nie zaniepokoiła się jego nieobecnością i ewentualnie nie dała znać do policji, z dworca kolei południowej wysłał do niej posłańca z listem, zawiadamiającym, że wyjeżdża na pewien czas z Wiednia do Leoben, gdzie ma się zaręczyć. Do listu dołączył 30.000 koron jako czynsz za cały następny tydzień.

Policja poinformowana przez siostrę zamordowanej, że przebywała ona często w towarzystwie Bergmeistra, czekała już na niego w mieszkaniu i przytrzymała posłańca.

Morderca, który przez jakiś czas był uczniem szkoły przemysłu artystycznego, podawał się wszędzie za akademika. Był nicponiem, nie chcącym pracować; kilkakrotnie dopuścił się sprzeniewierzeń i popełniał drobne kradzieże, szkody atoli wynagradzał ojciec, wobec czego nie robiono doniesień do policji.

—::—

Zakłady fryzjerskie a zdrowie publiczności.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zakłady fryzjerskie stały się niezbędnemi w naszym ustroju społecznym. Każdy musi z nich korzystać. Przychodzą tam ludzie zdrowi i chorzy. Powstaje stąd, w razie nieprzestrzegania pewnych środków ostrożności, niebezpieczeństwo przeniesienia rozmaitych chorób z chorych osobników na zdrowych.

Rozmaite schorzenia mogą przez ręce i narzędzia niechlujnego balwierza przenosić się. Przedewszystkiem najgroźniejsze z nich kiła (syphilis). Nie należą do wielkich rzadkości przeszczepienia kiły n. p. na brodę przy goleniu. Nierównie częstszem zjawiskiem są przeniesienia chorób grzybkowych. Znamy kilka rodzajów spraw grzybkowych skóry i włosów. Najważniejsze to: liszaj strzygący (trichophyt a) i strupień woszczynowy (favus). Oba schorzenia są nader uporczywe i prowadzą prawie nieuchronnie do powstawania plackowatych łysin; oba są przytem bardzo zaraźliwe.

Pierwsze miejsce pod względem częstości zajmują jednak sprawy ropne. Bakterje ropne są niezmiernie rozpowszechnione. Krostki, pryszczyki, ropne pęcherzyki znajdują się często na głowie. To też przeniesienia ropnych bakterji z głowy na głowę przy dotychczasowym stanie rzeczy, są prawie koniecznością. Wystarczy jeszcze nieznaczne zdrapanie, aby te bakterje znalazły korzystne dla siebie podłoże, żeby się przyjęły.

Przeniesienia następują przez nieumywane ręce fryzjera, przez narzędzia (brzytwy, nożyczki, maszynki), przez przybory (pędzle, szczotki, grzebienie), przez brudną bieliznę, oparcia pod głowę i tp.

Przez zachowanie pewnych środków ostrożności, przez przestrzeganie czystości i przepisów hygjeny można temu wszystkiemu zapobiedz. Dlatego Ministerjum Zdrowia Publicznego jeszcze w r. 1922 wydało w interesie ludności rozporządzenie zawierające rozumne, ochronne przepisy hygieniczne.

Rozporządzenie to ma być **w każdym zakładzie fryzjerskim na widocznem miejscu wywieszone.** Niestety większość przepisów nie bywa przestrzeganą. Pomijamy przepisy tyczące się hygjeny pomieszczeń i nadzoru sanitarnego pracowników. Podajemy tutaj natomiast najważniejsze przepisy tyczące się ochrony osobistej.

W większym zakładzie obowiązkowo ma być sterylizator, t. j. przyrząd do wyjaławiania (w mniejszych zakładach naczynia aluminiowe lub niklowane do gotowania). Wszystkie przybory dotykające skóry, więc szczotki, grzebienie, bieliznę, przyjmować należy tylko wyjęte bezpośrednio ze sterylizatora, lub innym sposobem dokładnie wyjałowione. Brzytwy, nożyczki, maszynki, które tępią się w sterylizatorach mogą być gotowane, lub też wedle reskryptu trzymane najmniej przez pięć minut w 5% karbolu, lizolu lub 70% świeżym (!!!) alkoholu. Wskazanem jest wytrzeć je jeszcze przed użyciem wacikiem zwilżonym alkoholem

Do oparcia pod głowę i do ochrony szyji mogą być używane serwetki papierowe lub z ligniny (świeże). W żadnym razie nie należy przyjmować raz używanej bielizny. Rozumie się samo przez się, że **pracownik jest obowiązany umyć ręce** przed każdym gościem. Odkażanie narzędzi ma się odbywać (na żądanie) pod okiem klijenta. Do namydlania wolno używać jedynie świeżych wacików (nigdy pędzli).

Najlepszą ochroną od zakażenia i jaknajbardziej polecenia godnem jest **przynoszenie własnych przyborów** (szczotek, grzebieni, brzytew).

Wobec zupełnie niezadowalających stosunków hygienicznych i lekceważenia przepisów w naszych zakładach fryzjerskich czują się podpisane Towarzystwa lekarskie w obowiązku:

przestrzedz publiczność przed niebezpieczeństwami, na jakie w zakładach fryzjerskich jest narażoną,

przypomnieć obowiązujące rozporządzenie ministerjalne,

pouczyć, czego w interesie własnym od fryzjerów powinna wymagać.

Lwów, w styczniu 1925.

(Towarzyztwo Hygieniczne, Lw. Koło Polskiego Tow. Dermatologicznego, Lwow. Tow. lekarskie).

Niesłychane żądanie prokuratorji.

Prokuratorja zażądała wydania posła Moraczewskiego i 21 posłów z P. P. S. Chodziło tu o oskarżenie posłów za wniesioną w Sejmie interpelację, dotyczącą działalności pułkownika Garncarskiego. Oskarżenie to jest sprzeczne z postanowieniami Konstytucji.

Jest to rzecz wprost niesłychana, aby prokurator ważył się tego rodzaju wniosek gwałcący całkiem niewątpliwie postanowienie Kostytucji, przesyłać Sejmowi!

Naturalnie komisja żądanie to odrzuciła.

—:::—

Złodziejstwo „uchybieniem służbowem“!

Kradzieże w łódzkich warsztatach kolej., Skarb Państwa naraziły na ciężkie straty i ani nie zostali ukarani ci, co kradli, ani też nie zostali z powrotem przyjęci ci, co za wykrycie kradzieży wylecieli z kolei!

Różne rzeczy w Polsce się dzieją, ale podobna historja **jawnego tolerowania złodziejstwa na szkodę państwa** a prześladowania tych, co kradzieże wykryli — należy do najgorszych skandali.

Za skandal łódzki odpowiada przedewszystkiem prezes dyrekcji warszawskiej Mikulski, o którego gospodarce opowiadają różne budujące historje. Bezprzykładne, hańbiące dla kolejarstwa polskiego tuszowanie całego skandalu.

Ale przecież jest minister kol. za całość odpowiedzialny.

P. Tyszka nie może nie znać sprawy. Informował go o tem dokładnie. Z. Z. K., informowały inne Związki, informowała prasa łódzka i to — prawicowa.

Więc albo — albo! Albo nieprawda że popełniano kradzieże a wtedy do odpowiedzialności sądowej trzeba pociągnąć tych, co o kradzieżach mówią lub piszą. Albo prawda, że były kradzieże, a wtedy trzeba bezwzględnie zamknąć do kryminału złodziei i ich cichych wspólników...

Tymczasem nie robią ani jednego, ani drugiego, a tylko M. K., za pośrednictwem Pata, wysyła do pism łódzkich sprostowanie, które wręcz roi się od fałszów i to tak jaskrawych, że przeczą one temu, co M. K. poprzednio oficjalnie twierdziło i kompromitują ministerjum jeszcze bardziej!

W swoim czasie Min. Kol. twierdził, że winni kradzieży zostali pociągnięci do odpowiedzialności, a robotnicy w związku z kradzieżą wydaloni będą przyjęci.

Tak donosiło M. K. parę miesięcy temu... Tymczasem w „sprostowaniu“ rozesłanem niedawno do pism łódzkich, które o tej złodziejskiej aferze ciągle piszą. Min. Kolei całą prawdę przekręca do góry nogami i twierdzi, że pracownicy, o których chodzi, zostali „ze względów służbowych“ wydaleni w październiku 1923 r. a doniesienie na administrację parowozowni łódzkiej wnieśli „dopiero w grudniu (!!) tego samego roku, czyli, że doniesienie o kradzieży robili tylko jakoby „z zemsty“, dalej, że dochodzenie i wyrok dyscyplinarny zarówno Dyr. Warsz., jak i M. K. stwierdziły tylko... „uchybienie służbowe“ (!!) ze strony tych, co.... kradli...

A więc kradzież systematyczna materjałów kolejowych na tysiące zł., wyrabianie w godzinach służbowych z kolejowego materjału, kolejowemi siłami i narzędziami, różnych maszyn dla osób postronnych, lub narzędzi i mebli do prywatnego użytku — to nie przestępstwo, lecz tylko „uchybienia służbowe“.

Zażalenia na kradzieże wnieśli pracownicy jeszcze w r. 1922 i za to zostali wyrzuceni ze służby.

Wszystko to wygląda tak, jakby Dyrekcja Warszawska nie miała odwagi nadeptać na pięty złodziejom z obawy, żeby ci znowu nie wyśpiewali z zemsty czegoś, co wiedzą o gospodarce różnych dyrekcyjnych matadorów.

Stąd te nieudolne a kompromitujące próby tuszowania, o których trzeba pomówić w Sejmie.

—:::—

Do wszystkich Związków i Organizacji robotniczych!

Uprasza się wszystkie Związki i organizacje, aby w dniu 8-go lutego b. r. nie urządzały żadnych posiedzeń i Zgromadzeń, albowiem w dniu tym odbędą się zgromadzenia w sprawie prasy robotniczej.

Komitet Propagandy Dziennika Ludowego.

Czytajcie Dziennik Ludowy.

Okręgowa konferencja klasowych związków zawodowych Małopolski Wschodniej.

Zawiadamia się wszystkie klasowe związki zaw. działające na terenie województw: lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, że w porozumieniu z Centr. Komisją Zw. Zawod. w Warszawie, zwołujemy do Lwowa na niedzielę 1. lutego b. r.

OKRĘGOWĄ KONFERENCJĘ KLASOWYCH ZW. ZAWODOWYCH

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
3. Wybór prezydjum oraz poszczególnych komisji.
4. Sprawozdanie.
5. Program pracy zawodowej.
6. Wybór komitetu okręgowego.
7. Wnioski.

W konferencji biorą udział wszystkie związki scentralizowane, oraz te związki, nie należące do Centrali, które przeprowadziły uchwałę o przystąpieniu do centrali i uchwałę tę przed konferencją nadeszlą do Lwowa.

Każdy związek liczący do 100 członków wysyła jednego delegata na każdych dalszych przypada także 1 delegat.

Konferencja odbędzie się w sali Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10. Początek o godz. 10. rano. Na konferencję przybędą przedstawiciele Centr Kom. Pisma w sprawie konferencji adresować należy: Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zaw. ul. Ossolińskich l. 10.

Andreasik. Tunis, sekr. Żelaszkiewicz, przew.

—::—

Z ruchu robotniczego.

§ ZGROMADZENIE DOZORCÓW odbędzie się dzisiaj w niedzielę w lokalu „Pracy", Rynek 8. Początek o godzinie 3. popoł.

SEKRETARJAT „PRACY" otwarty codziennie od 10 — 1 i od 4 — 7 w dnie powszednie a w niedziele i święta od 9 — 1. Po wszystkie informacje zgłaszać się należy w tych godzinach u tow. Markiewicza. Wzywa się ogół dozorców Lwowa do załatwiania swych spraw w tym sekretarjacie.

Zarząd Stow. „Praca".

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

POMOCNIK buchalteryjny i korespondent z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika Lud.« pod Z. R.

POSZUKUJĘ zajęcia jako służący, woźny i t. p. Łaskawe zgłoszenia do Adm. Dziennika pod »Czudżak«.

INTELIGENTNY poszukuje pracę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. do Administracji Dz. L.

MŁODY mężczyzna poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, służącego lub na posyłkę. — Wiadomość pod A. B. do Administracji.

POSZUKUJĘ jakiegokolwiek zajęcia. Przyjmę chętnie posadę dozorcy. Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod Jan Wojtowicz.

STANISŁAW MLECZEK pracownik kaflarski poszukuje roboty jakiejkolwiek. Zgłoszenia ul. Snopkowska 4.

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30, w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·60 Drobne ogł. za słowo Zł. —·08 Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.